Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 288 | Kraków, czwartek 18 grudnia 1919 | Rocznik XXVIII.

13 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 11·50 K).

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 16 K.

Cena numeru pojedynczego 56 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

Nowa ententa.

W ubiegłym tygodniu zaszły dwa fakty, które dla dalszego rozwoju stosunków międzynarodowych mają wielkie znaczenie. Jeden z nich to wycofanie się Ameryki z konferencyi pokojowej a zarazem z koalicyi. Cała amerykańska delegacya opuściła 9 grudnia Paryż i udała się z powrotem do ojczyzny, między innymi także przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Radzie Najwyższej mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych, podsekretarz stanu Polk. Wprawdzie na przyszłość w posiedzeniach Rady Najwyższej będzie brał udział ambasador amerykański w Paryżu, Wallace, ale jego rola ma się ograniczyć do referowania gabinetowi waszyngtońskiemu o tem, co się na Radzie dzieje, bez prawa brania udziału w decyzyach Rady.

Ameryka usuwa się temsamem od odpowiedzialności za dalsze ukształtowanie się losów Europy. Czyni to w chwili, gdy jeszcze ani jeden traktat pokojowy nie wszedł w życie, gdy traktat pokojowy z Turcyą, należący do najtrudniejszych, nie został jeszcze nawet w ogólnych zarysach sformułowany, gdy najważniejsze dla naszego kontynentu sprawy, jak np. rosyjska, pozostają całkowicie w zawieszeniu. Bankructwo interwencyjnej polityki Wilsona jest zupełne.

Fakt ten odbiera podstawę całej dotychczasowej robocie konferencyi paryskiej. Założeniem traktatów pokojowych w Wersalu, Saint-Germain i Neuilly, była przynależność Stanów Zjednoczonych do koalicyi oraz zagwarantowanie przez to mocarstwo stanu rzeczy stworzonego przez wspomniane traktaty. Liga Narodów w formie nadanej jej przez pakt z 28 kwietnia 1919 miała być niczem innem jak tylko ententą rozszerzoną o niektóre państwa neutralne. Wycofanie się Ameryki z koalicyi pozbawia tę ostatnią najsilniejszej rękojmi utrzymania owoców zwycięstwa nad mocarstwami centralnemi.

Bezpośrednio wskutek zwrotu w polityce amerykańskiej zagrożoną jest w najwyższym stopniu Francya, która wyrzekła się po długim oporze swego tradycyjnego postulatu, granicy Renu, wzamian za przymierze amerykańskie, mające chronić ją przed odwetem niemieckim. Tymczasem zabezpieczenie to upadło z powodu oporu senatu amerykańskiego, zaś lewy brzeg Renu pozostał przy Niemcach. Ale tak że W. Brytania, jakkolwiek oddzielona morzem od pokonanego ale nie zniszczonego wroga, nie czuje się wygodnie w sytuacyi wytworzonej przez ustąpienie Stanów Zjednoczonych z widowni europejskiej. Anglia najwięcej na wojnie zyskała, najwięcej ma do stracenia w razie odwrócenia się szczęścia.

Nic więc dziwnego, że mężowie stanu po obu brzegach Kanału starają się znaleźć środki, mogące zapobiedz niebezpieczeństwom obecnym i przyszłym. Celowi temu służyły trzydniowe konferencye angielsko-francusko-włoskie w Londynie w dniach 11—13 grudnia. Jest to drugi fakt nadający piętno dzisiejszemu położeniu międzynarodowemu.

Oficyalny komunikat o zjeździe londyńskim jest jak zwykle nic nie mówiący. Prywatne wiadomości dzienników francuskich, angielskich i amerykańskich są sprzeczne a wiarogodność ich wielce podejrzana. Polegają tylko na mniej lub więcej prawdopodobnych przypuszczeniach. Panowie Clemenceau, Lloyd George i Scialoja na pewno do swych narad nie dopuścili nikogo z dziennikarzy, wśród głosów prasy zaś brak takich, o których możnaby powiedzieć na pewno, że są inspirowane przez czynniki miarodajne. Zresztą nawet w tym ostatnim wypadku nieufność byłaby wskazaną.

Na podstawie dotychczasowych informacyi można jedynie przyjąć za pewne, że zjazd londyński miał na celu zorganizowanie ententy i wypełnienie luki powstałej wskutek usunięcia się Ameryki. Nie wiadomo jednak, w jakiej mierze cel ten został osiągnięty. Nie wiadomo w szczególności, czy zawarto nowy traktat przymierza pomiędzy Anglią i Francyą. Układ bowiem angielsko-francuski z 28 czerwca br. jest niewystarczający, ponieważ wchodzi w życie tylko na wypadek, jeżeli wejdzie w życie analogiczny traktat przymierza francusko-amerykańskiego. Milczenie ze strony oficyalnej wskazywałoby na to, że nowego układu nie zawarto, tembardziej, że Bonar Law zapewnił Izbę gmin, że wszelka umowa pomiędzy Francyą i Anglią będzie przedłożona parlamentowi.

W niezmiernie drażliwej kwestyi adryatyckiej według jednych informacyi powzięto ważne decyzye, według innych, mówiono o niej wogóle mało i bez konkretnego rezultatu. Zagadnienie to posiada dla stworzenia nowej ententy ogromną doniosłość, albowiem od rozwiązania go po myśli Włoch zależy przystąpienie tych ostatnich do związku angielsko-francuskiego. Wydaje się atoli nieprawdopodobnym, ażeby Anglia i Francya zdecydowały się uczynić zadość żądaniom włoskim, jak długo istnieje choćby słaba nadzieja zatrzymania Ameryki w koalicyi. Jak niezmiernie zależy na tem zwłaszcza Francyi, tego dowodem inspirowany artykuł paryskiego „Temps'u", który oświadczył się za przyjęciem wszystkich zastrzeżeń senatu amerykańskiego. Propozycya ta nie znalazła jednak aprobaty w Anglii, gdyż oznaczała zerwanie zupełne z Japonią, której senat amerykański odmawia kategorycznie Szantungu, przyznanego jej przez traktat wersalski. Zresztą Wilson, w ręku którego spoczywa ster polityki amerykańskiej aż do 4 marca 1921, nie chce zgodzić się na zastrzeżenia unicestwiające faktycznie jego ulubiony twór, Ligę Narodów, na której coprawad francuskim imperyalistom nic nie zależy a natomiast niezmiernie wiele na pomocy amerykańskiej. Ponieważ zaś Stany Zjednoczone występują bezwzględnie przeciw imperyalizmowi włoskiemu, przeto Anglia i Francya nie chcą narazić się nieodwołalnie Unii przez popieranie Włoch.

W kwestyi rosyjskiej, najważniejszej ze wszystkich spraw będących przedmiotem obrad konferencyi londyńskich, zachodziła tak wielka różnica zdań pomiędzy rządem angielskim i włoskim z jednej a francuskim z drugiej strony, że jedynem wyjściem z trudności okazało się pozostawienie wszystkiego po dawnemu. Na razie zatem nie będą podjęte oficyalne rokowania z bolszewikami, jak tego domagał się Lloyd George oraz włoski minister spraw zagranicznych Scialoja, poparty przez jednomyślną uchwałę parlamentu, ale także niema mowy o interwencyi w Rosyi.

Natomiast rzekomo powiodło się zaspokoić kolidujące z sobą apetyty na łup turecki i doprowadzić do porozumienia w sprawie jego podziału. Jeśli ta wiadomość się potwierdzi, w takim razie będzie usunięte źródło niebezpiecznych konfliktów pomiędzy Anglią, Francyą i Włochami.

Najłatwiej osiągnięto zgodę co do zmuszenia Niemiec do wykonania traktatu pokojowego. — Praktycznie doniosłem jest utrzymanie dotychczasowego międzysojuszniczego aparatu wojskowego pod kierownictwem marszałka Focha. Anglia i Francya przyszły do przekonania, że tylko siła bagnetów jest zdolna zapewnić wypełnienie warunków pokoju wersalskiego. Jest to jeszcze jeden dowód niepewności obecnego położenia. Utrzymanie Rady Najwyższej w Paryżu ma więcej formalne znaczenie. Jest to ustępstwo na rzecz Francyi, która odczułaby boleśnie [illegible] siedziby koalicyi do Londynu [illegible] projektował rząd angielski.

—o—

Z głosów prasy o zwitosowanej reformie rolnej.

Pisaliśmy już o tem, że nowa przeróbka reformy agrarnej jest równoznaczną z beznadziejnem zepchnięciem na szary koniec włościaństwa mało- i bezrolnego. W tym samym duchu pisze „N. Reforma", podając następujące obliczenia:

„Tak pojęta reforma rolna **forytuje interesy dzisiejszych średnich i wielkich chłopów** i to w myśl znanej zasady ewangelicznej, że kto ma, temu będzie — przydane... Bo jeżeli w kraju, w którym średnie gospodarstwo chłopskie wynosi obecnie 10 do 15 morgów, a od dwudziestu zaczynają się już „wielkie" i to bardzo nieliczne, pragnie się ustalić jako najmniejszy typ gospodarstwa chłopskiego 15 do 25 morgowe, to nie znaczy to nic innego w praktyce, jak to, że ci, którzy mają dzisiaj po 10 morgów, będą mogli dokupić sobie jeszcze po 5 lub 10, ci zaś którzy mają więcej będą mogli z łatwością przerobić się na średnich gospodarzy nowego typu lub zgoła na kmieci.

Wprawdzie w następnym ustępie program specyfikuje tych, którzy będą mieli pierwszeństwo w nabywaniu ziemi, jako to: małorolni, służba folwarczna, pozbawiona służby, wysłużeni żołnierze, w obecnej wojnie walczący itd., ale rzecz charakterystyczna, nie wspomniano między tymi wszystkimi rodzajami predystynowanych do uzyskania ziemi — **chłopów bezrolnych...**

Ale i ci wybrani **wyjdą z kwitkiem z reformy,** jeżeli się zważy, że małe gospodarstwo zaczyna się dla autorów projektu dopiero **od 15 morgów,** z czego prosty wniosek, że wszyscy posiadający mniej są „primo loco" uprawnieni do nabywania ziemi, więc chłopi 10 morgowi równie dobrze jak jedno i półmorgowi.

Kto w praktyce z takiego uprawnienia będzie mógł łatwiej skorzystać? Oto niewątpliwie **chłop dziesięciomorgowy** będzie mógł **łatwiej dokupić sobie brakujących mu pięć morgów,** niż **jednomorgowy** brakujących mu morgów **czternaście.**

Dziesięcio-morgowy chłop miał możność nieograniczoną uprawiania paska i zarabiał w ciągu ostatnich lat wojny po dwa do czterech tysięcy koron rocznie od jednej morgi, posiada więc nagromadzone kapitały. Tymczasem **chłop naprawdę małorolny, nie mówiąc o bezrolnym, nie mogąc wyżyć ze swego gruntu, był przedewszystkiem ofiarą bogatszego współobywatela wiejskiego i nie posiada żadnych środków do wzięcia udziału w dobrodziejstwach takiej reformy.**

Krótko mówiąc, pan Witos chce podzielić ziemię dworską między średnich i bogatych chłopów, puszczając z kwitkiem naprawdę małorolnych i bezrolnych.

Taka reforma oczywiście nie zapobiegnie niczemu i zaostrzy tylko przeciwieństwa klasowe między samymi chłopami, pagrążając wieś w anarchii i walce bratobójczej, bo przecie trudno sobie wyobrazić, aby biedni, rzeczywiście małorolni i bezrolni chłopi przyglądali się spokojnie, jak możni ich sąsiedzi, nagromadziwszy na pasku żywnościowym ciężkie pieniądze, przystąpią do podziału gruntów dworskich między siebie".

O federacyę na wschodzie Europy.

Tygodnik francuski „L'Europe Nouvelle" podaje artykuł propagujący federacyę państw i ludów na Wschodzie. Z artykułu tego podamy parę ustępów.

„Oprócz uznania niepodległości Estonii przez Anglię — co pociąga za sobą uznanie niepodległości wszystkich państw bałtyckich — nastąpiło zdarzenie bardzo doniosłe, które, być mo

te, będzie początkiem nowego okresu: Polska uznała niepodległość Estonii i Łotwy. Stale podkreślaliśmy konieczność dla Polski uznania suwerenności tych małych państw i jeżeli ona zdobędzie się na odwagę wytrwania do końca i szybkiego uznania niepodległości Litwy i Ukrainy, uczyni przez to, coprawda nieco zbyt późno, wielki krok w kierunku organizowania i zaprowadzenia porządku na Wschodzie.

Naczelnik Państwa generalissimus Piłsudski odmówił generałowi angielskiemu Gough pięciu dywizyi, o które ten prosił w celu wzmocnienia wojsk carskiego generała Judenicza, W ten sposób Naczelnik Państwa nietylko ocalił żołnierzy swych od klęski, jaka spadła na Judenicza, ale także **jasno zaznaczył, że armia polska nie może być użyta przeciwko niepodległości Łotwy i Estonii.** Z drugiej strony Polska obiecała pomoc wojskową Łotwie przeciwko wojskom korsarza bałtyckiego — awanturnika Bermonta. Minister łotewski do spraw zagranicznych Meierowicz, gorąco przyjęty w Warszawie, właśnie doniósł krajowi swemu o tem zapewnieniu pomocy przyjacielskiej.

Tutaj zwrócić trzeba uwagę opinii francuskiej na jeden punkt, który mógłby wywołać zdziwienie, mianowicie, że Polska, uznając niepodległość Łotwy i Estonii, nie uczyniła tego względem Litwy. Zagranicą mogłoby się wytworzyć mniemanie, że Polska w tym wypadku skłonna jest podzielić program nacyonalistyczny, „klasycznego" aneksyonisty Dmowskiego: podział Litwy pomiędzy Dmowskim i Denikinem. Rzecz się ma jednak inaczej. Wojska polskie, by przyjść z pomocą Łotwie przeciwko Bermontowi, zmuszone są przejść przez ziemie litewskie. Otóż rząd litewski sprzeciwił się temu. Rząd poprzedni był germanofilski. Miejmy nadzieję, że z upadkiem gabinetu Galwanowskiego i dojściem do władzy rządu Sleżewicza zmieni się postawa rządu litewskiego. Trzeba, aby wreszcie lud sam ujął w swe ręce losy własne i przepędził różnych Zimmerle, a stworzył sobie rząd, któryby nie współdziałał z reakcyą niemiecką"...

O polityce Lloyd George'a zaś pisze „l' Europe Nouvelle": Jest to nieszczęście, że Lloyd George zdaje się — nieświadomie, to pewna — popierać politykę antypolską, oświadczając się w sprawie Galicyi Wschodniej za statutem, który nie zadawalając Polski, utrudnia zarazem możliwość zbliżenia się jej do Ukrainy.

Ale, wiedząc, że w polityce zagranicznej Anglii wszystko jest doskonale skoordynowane, jesteśmy przekonani, że w niedalekiej przyszłości Lloyd George zrozumie, jak zdaje się zrozumiał już lord Cecil, że Anglia — o ile celem jej prawdziwym jest zaprowadzenie porządku i demokracyi na Wschodzie Europy — powinna poprzeć projekt Federacyi na Wschodzie i nie wykluczyć z niej Polski i Ukrainy.

„Obszczeje Dieło" o Lloyd George'u.

Co sądzić o Kołczakach, gdy tak prawią Burcewy.

W czasopiśmie „Obszczeje Dieło" pisze Burcew:

„Zanosi się na wielką zbrodnię. Anglicy w Kopenhadze próbują nawiązać rokowania z Litwinowem (przedstawicielem bolszewików. red. Nap.). Wątpię w to nadal nie sposób. Na szczęście wiemy, że istnieją Anglicy i Anglicy. Z jednej strony istnieje Anglia Churchila — z drugiej Anglia Lloyd George'a. W interesie samej Anglii Churchill żąda odbudowy jednolitej silnej Rosyi i zniszczenia bolszewików za wszelką cenę. Dla spełnienia tego żąda okazania pomocy Denikinowi i Kołczakowi. Przeciwnie Lloyd George nie wierzy w korzyść dla swego kraju, płynącą z Wielkiej Rosyi jedynej i silnej. On sądzi, że w interesie Anglii leży stworzenie samodzielnej Litwy, Gruzyi, Estonii, wzmocnienie Polski kosztem Rosyi, utrwalenie wpływu Anglii nad Bałtykiem, na Kaukazie itd. On uważa pozatem, że koniecznem jest konferować z bolszewikami.

Jakiekolwiekby były rezultaty rokowań z bolszewikami, pojąć nie trudno, że Rosya liczyć się nie będzie z powziętemi w sposób podobny decyzyami.

W osobie Lloyd George'a Anglia szykuje się raz jeszcze spełnić wobec Rosyi tę zbrodnię, której Niemcy dokonali na naszej nieszczęsnej Ojczyźnie podczas wojny".

Jak widzimy, Burcew ,uznaje, że emancypacya Łotwy, Litwy, czy Estonii z pod jarzma rosyjskiego jest zbezczeszczenie relikwji, odziedziczonej po carach ludożerczych.

Wedle niego Lloyd George **jest nawet prez antyrosyjskość — polonofilem!**

Jeżeli pod takim kątem widzenia mianowicie chęci fruktyfikowania dziś jeszcze wszystkich zbrodni Iwanów Groźnych (który na mokradła z krwi wbijał pale samodzierżawia), Piotrów Wielkich (zabory nadbałtyckie), rozpustnych Katarzyn (rozbiory Polski) patrzy na sprawy Burcew — cóż mówić o różnych stupajkach reakcyi rosyjskiej? Jeżeli tak sądzi były „prokurator rewolucyjny", demaskujący ongi carskich szpiclów, co sądzą byli obrońcy carów: Kołczaki i Denikiny?

Lloyd George, który wymyślił na rzecz Rosyi — arendę(!) Galicyi Wschodniej — przedmiotem inwektyw zkołczakowanego ex-lewicowca — przedmiotem groźby, że Rosya nie będzie się liczyła z decyzyami co do niej powziętemi...

Oto próbka tej Rosyi, której na szyję chciał się rzucać p. Paderewski.

Rządy p. Kulika na stacyi w Tarnowie.

Ze Związku Zawodowego pracowników kolejowych otrzymujemy następujący artykuł:

Na stacyi kolej. w Tarnowie, coraz to więcej „władz" i przełożonych się tworzy. Wyrastają one bądź to z kaprysów, lub też z chęci zaznaczenia swej władzy różnych lokalnych wielkości. Na plan pierwszy wysuwa się p. inspektor Kulik, który poza sobą nic nie widzi. Nie mówimy o Związkach, bo o tem wcale nie chce słyszeć, ale nawet pan ten pomija i zmusza swe władze przełożone t. j. Dyrekcyę do rzeczy, z któremi nie są zgodni jej szefowie. Oto ostatnimi czasy powołał p. inspektor Kulik pana Burkę na kontrolora kas osobowych i pakunkowych Tarnowa i mimo niechęci ze strony Dyrekcyi, bo ta nie wielkie żywi zaufanie do p. Burki, tembardziej, że ten swego czasu był ściągnięty z posterunku kasyera osobowego, chyba nie za wzorowe prowadzenie kasy i dziś takich panów stawia się na stanowisku, gdzie trzeba człowieka, cieszącego się pełnem zaufaniem nie tylko samego p. Kulika. P. Kulik nie przebiera w środkach, byle jego woli stało się zadość. Przedewszystkiem zaznacza się, że ani przed wojną ani w czasie wojny za czasów austryackich takiego posterunku w Tarnowie zupełnie nie było! Ale to było życzeniem p. Kulika ze względów patryotycznych, narażając skarb państwa na utrzymanie jednego pasożyta więcej.

P. Burka nie mając jako taki kontrolor żadnego zajęcia, bo dziś ruch kasowy o połowę się zmniejszył, błąka się po peronie i poczekalniach jak błędna owca, chyba po to, by jak najwięcej gromadzić bajek stacyjnych i do dalszej debaty podawać p. Kulikowi, który w tem się kocha. Jakie zasługi położył ten człowiek nie tylko w kolejnictwie ale i wobec społeczeństwa polskiego (w czasie inwazyi rosyjskiej) niechaj dowodem to, że żaden Związek, by nie plamić swego autorytetu, nie przyjął go za członka.

Nie będę przypominał obszernie p. Kulikowi jego pupilka Marcinka, który używał innej metody, a mianowicie dopisywanie „ogonków" do zer i tak z kwoty przypuśćmy 5028 przez dopisanie ogonka do zera w księdze kasyera stacyjnego robiło się 5928 a kwotę resztującą 900 koron lokowało się u siebie, przez co narażało się kasyera stacyjnego, który Bogu ducha był winien na dochodzenia dyscyplinarne.

Panu Kulikowi te inne sprawy nie były tajemnicą, ale ponieważ taki pan podobny panu Burce był dobrym denuncyantem, w nagrodę p. Kulik dołożył wszelkich starań, by ten otrzymał posadę kierownika stacyi w Rudnej wielkiej, gdzie znowu miały miejsce jakieś nadużycia z węglem kolejowym, lecz przy pomocy pana Kulika udało się znowu zdusić dochodzenia ze strony Dyrekcyi. Tacy więc panowie przemawiają panu Kulikowi, bo ci siedząc cicho, obdarzeni nominacyą p. Kulika nie przeszkadzają mu wcale w rozbijaniu solidarności pracowników kolejowych, ale donosami różnych plotek przyczyniają się do srogich kar ze strony pana Kulika.

Przestrzegamy **pana** Kulika, aby podobne audytoryum odrzucił od siebie jako szkodników społeczeństwa i zechciał zapomnieć o swej wielkości a zechciał iść do pracy uczciwej i spokojnej jak na jego stanowisko przystało. Przypominamy również panu, że skończyły się wywczasy z czasów pana Moskwy i Zborowskiego i wierzymy, że nowy dyrektor w osobie pana nadradcy Jasińskiego wszystkie takie niecne postępowania usunie sam, gdyż panowie szefowie poszczególnych wydz. dyr. nie mają dość odwagi, by nadużyciom takim kres położyć. Również ufamy, że p. Burkę zechce schować tak, by go oko ludzkie nie widziało, ratując w tym wypadku dobre imię, honor i cześć kolejarzy polskich.

Z DNIA.

Z KOMISYI SEJMOWYCH.

Warszawa, 17 grudnia (PAT). Komisya komunikacyjna postanowiła odbyć z komisyą budżetową wspólne zebranie dla rozpatrzenia sprawy **ujednostajnienia płac kolejarzy i pożyczek dla kooperatyw.** Uchwaliła wezwać rząd, aby do dnia 14 przedstawił statut **kasy emerytalnej pracowników kolejowych,** uchwaliła wezwać na skutek pisma naczelnego dowództwa rząd, ażeby ministerstwo kolei do dni 14 przedłożyło projekt poborów pracowników kolejowych oraz proekt **poprawy bytu kolejarzy we wschodniej Galicyi.** Wreszcie wezwano rząd, ażeby przedłożył umowę z towarzystwem belgijskiem co do podrożenia cen wozów sypialnych.

STREJK ROLNY W POZNAŃSKIEM Z POWODU WYDALENIA Z PRACY DELEGATA.

Bezprawne aresztowania.

„Robotnik" podaje następującą depeszę z Poznania:

Delegata na Zjazd robotników rolnych, który odbył się w Warszawie, dnia 7 i 8-go grudnia, tow. Konieczkę, właściciel majątku p. Bolesław Kowalski uwolnił. Robotnicy rolni zastrajkowali. Sprowadzono wojsko. Wojsko wobec groźnej postawy chłopów cofnęło się. Dziedzic zwolnionego przyjął z powrotem. Praca podjęta. Towarzysze Babst i Żak z Gniezna aresztowani bez żadnego powodu. U obu była rewizya. Prosimy o energiczną interwencye u ministra Seydy.

Komitet Wykonawczy P. P. S.
na b. dzielnicę Pruską — Poznań

ZJAZD WILEŃSKI ZA PRZYŁĄCZENIEM DO POLSKI.

Wilno (PAT). Dnia 11 grudnia odbył się w Wilnie **powszechny zjazd ludowy powiatu wileńskiego.** Zjazd ten przyjął rezolucyę następującą: Powszechny zjazd ludowy powiatu wileńskiego, reprezentujący z górą **300 tysięcy mieszkańców, Polaków, Litwinów, Białorusinów i starcobrzędowców,** przez usta swych delegatów, wybranych na podstawie powszechnego, równego i tajnego głosowania, na powszechnych zgromadzeniach ludowych, obecnie **jeszcze raz obwieszcza całemu światu, że olbrzymia większość tej ludności pragnie przyłączenia powiatu wileńskiego, na równi z innymi powiatami ziem wschodnich, do macierzy swej Rzeczypospolitej Polski.** W zgodnem współżyciu o wolność i równość wobec prawa braci naszych Litwinów i Białorusinów, zaczniemy się rozwijać i **iść ku świetlanej przyszłości pod opiekuńczemi skrzydłami Rzeczypospolitej Polski.**

Uchwałę powyższą wysłano do Naczelnika państwa, na ręce zaś marszałka Sejmu wysłano drugą uchwałę, protestującą przeciw rozstrzygnięciu przez ententę sprawy Galicyi wsch.

BOLSZEWICY WYMORDOWALI ŻYDÓW W KURSKU.

Paryż (PAT) Wedle telegramu „Tempsa" z Odessy, mieli bolszewicy wymordować prawie całą ludność żydowską w Kursku. Antybolszewicka żydowska inteligencya jakoteż i zamożne mieszczaństwo zostało **postawione przed trybunał rewolucyjny i po krótkiem postępowaniu stracone.**

NIEMCY BĘDĄ ZMUSZENI DO WYKONANIA TRAKTATU.

Paryskie wydanie „New York Heraldu" donosi o konferencyi londyńskiej, co następuje: 1. **Stwierdzono, które zastrzeżenia amerykańskie są dla europejskich aliantów do przyjęcia, a które nie.** 2. Ze strony Anglii, Francyi i Włoch złożono nowe oświadczenie, które orzeka, że **mocarstwa są zdecydowane żądać od Niemiec bezwarunkowego przeprowadzenia traktatu pokojowego, bez jakichkolwiek zmian i zmusić Niemcy w razie odmowy przemocą do tego.** Ze strony amerykańskiej oświadczono, że także **i Stany Zjedn. będą gotowe razem z resztą koalicyi w tej sprawie współdziałać i ewentualnie udzielić pomocy wojskowej.** 3. **W sprawach auryatyckich powzięto ważne postanowienia.** Włoski minister spraw zagranicznych został poinformowany o planie koalicyi i przedłoży go Radzie ministrów. 4. Między Anglią i Francyą stanął układ finansowy, który dopuści do udzielenia kredytów na dłuższy termin, ażeby przyjść z pomocą francuskiemu życiu gospodarczemu. 5. **Stworzono podstawy dla definitywnego sojuszu między Francyą i Anglią, do którego także przystąpią Włochy, jeżeli Ameryka będzie pozostawała nadal na stanowisku neutralnem.** 6. Powzięto decyzye, zmierzające do rychłego zawarcia pokoju z Turcyą. 7. Uchwalono **utworzenie Rady prezydentów ministrów, do której należeć będzie także przedstawiciel Stanów Zjednoczonych.**

Konferencya kobiet P. P. S.

Tow. **Lewandowska** żąda przysyłania na prowincyę literatury agitacyjnej dla kobiet i udzielania wskazówek.

Tow **posel Malinowski.** Kobiety muszą same pracować w wydziałach kobiecych wszakże nie jako oddzielna organizacya. Musi nastąpić podział pracy między wydziały, a ponieważ agitacyę, wśród kobiet najlepiej przeprowadzić mogą same kobiety, więc, rzecz prosta, wezmą ją na siebie. Aby pracować skutecznie muszą być w partyi **traktowane na równych prawach.** Zgromadzenia winny być na ogół wspólne, ale dla spraw specyalnie kobiecych, muszą być zwoływane osobne zgromadzenia. Na prowincyi działać winny **nie okólniki lecz rozjazdy.** Jest to rzeczą bardzo kosztowną, więc prócz subsydyów, które wyznaczy R. N. potrzebne będą specyalne dochody. Trzeba urządzać osobne dochodówki na pracę wśród kobiet. **Do nowych wyborów musimy być gotowi.** O ile partyi zadecydują **nie słowa lecz czyny.**

Po przemówieniu tow. Malinowskiego zarządzono przerwę obiadową. O 4 pop. obrady zaczęły się nanowo. Do punktu: **Prasa** głos zabiera tow. **Kłuszyńska.**

Jeśli ma być osobna **agitacya wśród kobiet, to musi** być poparta przez specyalne pismo, **bez którego nie może się rozwijać.** Socyalistyczne pisma kobiece **istnieją w krajach takich jak Anglia, Francya, Niemcy,** gdzie niema tych ogromnych różnic między poziomem uświadomienia mężczyzn i kobiet co u nas. Jeśli tam są potrzebne to **tem więcej w Polsce.** Pismo to musi być bardzo popularne, gdyż poziom kobiet naszych zwłaszcza w Królestwie jest naogół bardzo nizki. Winno ono być dla nich drogowskazem. Organizacya a pismo są ze sobą w najściślejszym związku i pierwsza bez drugiego **istnieć nie może.** Klerykali wydają pisma kobiece, ludowcy zamierzają je wydawać. Wyprzeć te pisma z rąk kobiet może tylko **socyalistyczne pismo kobiece.** Pismo jest jedną nieustającą odezwą, która dociera tam, gdzie niedotrze żadna agitacya. Koniecznem jest **zapewnienie mu środków finansowych** na początek.

Do punktu: **Burżuazyjne a socyalistyczne rozwiązanie kwestyi kobiecej** zabiera głos tow. **Woszczyńska.**

Kwestya kobieca bywa przez ideologów burżuazyjnych rozwiązywana różnie. Jedni uważają niewolę, kobiet za naturalny wynik jej wrodzonej niższości umysłowej, drudzy za krzywdę, przeżytek z czasów panowania pięści, którą rozwój kultury musi usunąć, a ich rzekomo wrodzoną niższość umysłową za skutek wychowania i odrębnych warunków życiowych kobiety. Ten ostatni prąd wytworzył t. zw. feminizm. Nigdy wszakże feministki burżuazyjne **nie stanęły w obronie wyzyskiwanej robotnicy.** Prawa kobiet to dla nich wyłącznie prawa polityczne, ochronę pracy kobiet **zwalczają wręcz,** a żłóbki, ochronki i inne instytucye ochrony dziecka uważają **za jałmużnę,** którą proletaryat winien przyjąć z podziękowaniem, gdy my żądamy, ich **jako naszej należytości.** Złudną jest więc zupełnie głoszona przez feministki solidarność kobiet z burżuazyi i proletaryuszek. Robotnica i właścicielka fabryki, wspólnych interesów nie mają, a gdziekolwiek robotnice dały się owładnąć przez feministki burżuazyjne stawały się w ich rękach narzędziem zwalczania interesów proletaryatu, a więc i swoich własnych. Kobiety mają swoje specyalne interesa, ale zaspokojenie ich da im zwycięstwo partyi socyalistycznej dążącej do **wyzwolenia całej ludzkości a więc i kobiet z pęt upodlenia materyalnego.** Tylko w ustroju socyalistycznym znajdą kobiety całkowite zabezpieczenie swoich duchowych i materyalnych potrzeb, więc miejsce kobiety proletaryuszki jest w **szeregach walczącego o socyalizm proletaryatu.**

Tow. **Sochacka:** Innej drogi zwalczania kapitalizmu jak socyalizm niema, nie możemy więc łączyć się w pracy z żadnymi kobiecymi czy nie kobiecymi żywiołami, które nie mają odwagi przyznać się do socyalizmu. Brak uświadomienia i brak zrozumienia konieczności organizacyi jest naszą gł. bolączką. Psychika dziecka robotniczego jest paczona w ochronkach przez burżuazyjnych opiekunów. Dobroczynność burżuazyjna zmierza tylko do podniesienia pracy robotnika dla własnego zysku, a uczynienia go ślepym na własną niedolę. Nasza praca oświatowa i ochrony dziecka musi się rozwijać. Trzeba dbać nietylko o ilość ale i o jakość naszych instytucyi ochrony dziecka. Musimy też pamiętać o organizacyach młodzieży. Bez zorganizowanej i uświadomionej masy rewolucya społeczna nie może być dokonana.

Tow. **Sowianka,** żąda zajęcia się sprawą więźniów politycznych. Posłowie socyalistyczni winni domagać się w Sejmie utworzenia sejmowej komisyi dla rewizyi więzień.

Na salę wszedł entuzyastycznie **witany tow. poseł Moraczewski,** którego przewodnicząca wita w imieniu kobiet zawdzięczających mu swoje równouprawnienie polityczne.

Tow. **Moraczewski.** Nie do mnie powinny się zwracać te podziękowania. **Rząd ludowy dał kobietom prawa obywatelskie,** wykonywując długoletni program P. P. S., bez względu na obawę że kobiety głosować będą reakcyjnie. Postępując inaczej postąpiłby **nieuczciwie. Kobiety musiały otrzymać prawa polityczne bo są połową ludzkości,** bo nigdy by nie dojrzały, nie otrzymawszy ich. **Teraz** jednak trzeba je oświecić trzeba je wprowadzić do szeregów naszej partyi co jest zadaniem konferencyi, której życzę spełnienia powziętych planów.

(Dokończenie nastąpi.)

Na wschód!

Świat cały się raduje: ma być pono lepiej,
Ententa kończy wojnę, wszędy pokój szczepi;
wypisze dyplomacya traktat na papierze,
rozbroją się i wrócą do domu żołnierze.
Jeden tylko wyjątek z ogólnego święta:
armia polska ma dalej wojować, nietknięta. -
Wszystko jedno, co da Bóg:
nasz żołnierz się będzie tłukł.
Przejdzie Litwę i Smoleńsk i Moskwę, aż Polska
nie stanie u rogatek samego Tobolska.
Za Tobolskiem Omsk leży. Więc drużyna dziar-
[ska,
Weźmie Omsk. Stąd pospieszy wprost do Kra-
[snojarska...
Z Krasnojarska na Bajkał droga niedaleka,
a tu już Władywostok także na nas czeka.
Lecz nie chcąc tak odrazu zakończyć tej wojny,
armia nasza przepłynie ocean Spokojny;
po drodze zaś, kto z zuchów w wodzie nie uto-
[nie,
ten marszem posuwistym przejdzie wszerz Ja-
[ponię...
W Tokio znowu na okręt i — że to już blizko —
wyląduje niebawem gdzieś pod San Francisco...
i tak dalej, i dalej, wciąż dla dobra sprawy,
przez New-York, Brest, Metz, Berlin wróci do
[Warszawy.
Oto program kampanii na dwadzieścia latek...
My zaś będziem na armię sprzedawali kwiatek.

Benedykt Hertz.

Z teatru Powszechnego.

„Białe fartuszki", wodewil K. Krumłowskiego.

Osnowę nowego wodewilu popularnego autora stanowi przelotny romans panicza i pokojówki; temat stary, jak sam podział ludzkości na klasy społeczne, między innemi klasę paniczów i pokojówek, a zawsze przecież aktualny. W tragifarsie kołtuńskiej Zapolskiej problem ten traktowany jest z gorącą i szarpiącą nerwy satyrą, która kieruje swe ostrze przeciw hipokryzyi kołtuńsko-mieszczańskiej; sztuka p. Krumłowskiego porusza temat ten dużo łagodniej, na wskroś wodewilowo, nie analizując zbyt szczegółowo psychologicznych motywów postępowania i uczuciowych załamań swych bohaterów i nie szukając filozoficznego rozwiązania problemu uwiedzenia. Dr Zdzisław, nie będący zresztą lekkoduchem na miarę Zbyszka Dulskiego, wraca na drogę cnoty i zaślubia prawowitą małżonkę w osobie Adeli, Hankę-Bronkę obdarza autor dzielnym ekspresem Feliksem, nie zapomina nawet o quasi-Heśce-Jance, darząc ją żabciogłem Hipciem, swata wreszcie służącą z sąsiedztwa Stefcię z dystyngowanym kamerdynerem. Sztuka napisana z dobrą znajomością sceny, owiana swoistym sentymentalnym wdziękiem, może liczyć na powodzenie i dłuższy żywot sceniczny.

Podkład muzyczny p. Ekiera zawiera kilka numerów kupletowych i duetów melodyjnych, oraz łatwo wpadających w ucho; co do oryginalności ich jednak stanowczo wypowiedzieć się nie mogę, gdyż przyznam otwarcie i bez nadmiernego zarumienienia, że w literaturze nowoczesnych walczyków, oraz melodyi operetkowych i wodewilowych nie jestem biegły. „Uwertura" natomiast i interludya raziły brakiem inwencyi, rutyny we fakturze i niezgrabną instrumentacyą. Na tle tem mile odbijała piosnka ekspresa, popełniona przez p. Jarosława Leszczyńskiego.

Wodewil wystawiony starannie, grany był w dobrem tempie, w czem niewątpliwa zasługa, obok staranności artystów i ich kurtuazyi dla zasłużonego autora, reżysera p. Minowicza, który w swoim debiucie reżyserskim okazał pomysłowość, energię i temperament sceniczny, wysuwając zarazem na pierwszy plan znakomitą grą rolę ekspresa Feliksa. Rolę uwodzonej (uwodzonej czy uwiedzionej tego autor z całą dokładnością przy otwartej kurtynie nie mówi) Bronki, trudną ze względu na pewien podkład charakterystyczny, grała poprawnie p. Zdańska. Niewdzięczną etycznie i aktorsko rolę Dra Zdzisława wykonał p. Magnuszewski z dużem poświęceniem i bez zarzutu; doskonałą Adelą była p. Morska, którą intuicya aktorska trafnie wyprowadziła między Scyllą i Charybdą etycznej poprawy, a psychicznego załamania w akcie czwartym. Niezrównaną w charakteryzacyi i grze praczką była p. Kolman; dobrą nb. aktorsko, nie moralnie matką p. Horowiczowa. — Przemiłą w grze i śpiewie Janką była p. Żelska, charakterystycznym Hipciem p. Kucharski, rzetelnie andrusowskim Rudkiem p. Koszutski. Na wzmiankę zasługują wreszcie pp. Relewicz, Kalnicka i Kolwas w drugoplanowych rolach.

Dyrygent p. Leszczyński czynił wszystko, co było w jego mocy, żeby ze słabiutkiego podkładu coś wydobyć.

Dr L. R.

KRONIKA.

ZAKONSPIROWANY A NIEDOSZŁY WIEC ENDECKI. Endecya nasza chciała odbyć w zeszły wtorek wiec w Sokole w sprawie Galicyi wsch., ale... bez socyalistów. Aby się przed ich przybyciem zabezpieczyć zakonspirowano wiec ten jaknajdokładniej. Mimo, że był przygotowany oddawna, rozlepiono afisze dopiero we wtorek, a w gazetach nie ogłoszono wiecu wcale. Wynik tej konspiracyi był taki, że wprawdzie dowiedział się o nim „Naprzód" i posłał sprawozdawcę, ale nie dowiedziała się publiczność i na sali pojawiło się około 40 osób z naszym sprawozdawcą włącznie, wobec czego inicyatorowie zmuszeni byli wiec odłożyć.

POD ADRESEM DYREKCYI KOLEJ. W KRAKOWIE. Z Nowego Sącza donoszą: Naczelnik stacyi Moryc Kontecki posiadał przyzwoite prywatne pomieszkanie ale że kolejowe tańsze, polecił wymalować, odlakierować etc. pomieszkanie przeznaczone dla adjunkta przeniesionego do N. Sącza i robotnicy kolej. przenieśli p. radcę do tego pomieszkania. Mimo, iż ojciec dzieciom nie ma pomieszkania, bezdzietny p. radca drwi sobie ze wszystkiego i nie opróżnia bezprawnie zajętego pomieszkania. Możeby dyrekcya miała na tyle mocy i poleciła Starostwu przeprowadzenie opróżnienia pomieszkania, na które biedak z rodziną czeka?

BIAŁA MĄKA NA ŚWIĘTA. Mąkę białą na święta wydadzą sklepy rejonowe po 20 dkg na osobę w cenie 7 K 50 hal za 1 kg za odłączeniem 56 dolnego odcinka legitymacyi zbiorowej. Wydawanie rozpocznie się od piątku 19 bm. Kaszę jęczmienną wyda Magistrat z końcem tygodnia świątecznego, z powodu bowiem spóźnienia transportu, młyny nie mogą na święta kaszy przygotować.

SPRZEDAŻ CUKRU ZA DRUGĄ POŁOWĘ LISTOPADA. Magistrat wzywa właścicieli sklepów rejonowych, aby po odbiór cukru na najbliższy okres sprzedaży zgłosili się z książkami kontrolnemi wprost w Agencyi handlowej przy ul. Wiślnej L. 8 we środę dnia 17 bm. Cukier dla konsumów wydawany będzie w tym samym dniu bezpośrednio przez Ekspozyturę Wydziału spraw aprowizacyjnych urzy ul. Radziwiłłowskiej L. 8 za wykazaniem się poświadczeniem Biura Centralnego Magistratu dla kart kontrolnych co do złożonych kuponów za ostatni okres sprzedaży. Sklepy rejonowe oraz konsumy sprzedawać będą cukier począwszy od piątku 19 bm. w racyach po 300 gramów na osobę w cenie po 8 koron za 1 kg. za odłączeniem kuponu z drugiej połowy listopada legitymacyi zbiorowej.

Z TEATRU „BAGATELA". Premiera „Tancerki" Lengycla odbędzie się dzisiaj wieczorem z p. Kozłowską w roli tytułowej i p. Sznage-Audruszewską w roli Maszy. Następne przedstawienie tej ciekawej ze wszech miar nowości odbędzie się jutro tj. we czwartek, poczem w piątek. Bilety na wszystkie ogłoszone repertoarem przedstawienia nabywać można przy kasie teatru bez żadnej dopłaty. We czwartek popołudniu przedstawienie na rzecz gwiazdki dla żołnierzy w polu.

OPERETKA W NOWOŚCIACH. Dziś we środę „Wice-małżonek" operetka E. Eyslera w 3 aktach, która na premierze osiągnęła niebywały sukces. We czwartek ukaże się znów na afiszu „Polska krew" O. Nedbala.

ODCZYT. W piątek dnia 19 bm. odbędzie się odczyt p. **Heleny Witkowskiej „O wychowaniu i nauczaniu obywatelskiem".** Początek o godz. 7-mej w lokalu Związku naucz. Rynek 29 II. p. Wstęp **wolny** dla członków i gości.

NISZCZENIE NADPSUTEJ AMUNICYI. W dniach 17. 18. 20 i 22 bm. odbędzie się niszczenie nadpsutej amunicyi w forcie w Batowicach. Wobec tego Magistrat zakazuje przedsiębrania w tych dniach robót w obrębie jednego kilometra od powyższego fortu.

RUCH POCZTOWY Z RUMUNIĄ. Od listopada br. zostało przywrócone bezpośrednie połączenie pocztowe z Rumunią. Odtąd można wysyłać najkrótszą drogą listy, kartki pocztowe, druki, gazety, papiery handlowe i próbki towarowe tak zwykłe jak i polecone za opłatą według taryfy zagranicznej, ogłoszonej w Monitorze Polskim Nr. 213 z 22 września br. Korespondencye podlegają cenzurze, winny być zatem nadawane w stanie otwartym i z podaniem adresu nadawcy.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO:

Środa: „Nina".
Czwartek: „Asystent".
Piątek: „Nerwowi".
Sobota: „Nina

TEATR „BAGATELA".

Środa: „Tancerka".
Czwartek: „Tancerka"
Piątek: „Tancerka".

TEATR POWSZECHNY:

Środa: „Białe fartuszki".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Środa: „Wicemałżonek",
Czwartek: „Polska krew".

—o—

Kącik satyryczny.

FAŁSZYWE MORAŁY.

Ze szpalt organów naszej swojskiej prasy,
Z kantorów, fabryk, domów i pałacy,
Oprócz narzekań na okropne czasy,
Nawoływania wciąż słychać do pracy.
Makcymy mądre i pełne korzyści,
Jakby ze wzorów kaligrafii dziecka,
Sypią z rękawa nasi moraliści,
Filozofowie społeczni z Zapiecka.

Nikt z nas próżniactwa chyba nie popiera.
Każdy wie, że nam są potrzebne czyny,
Że tylko praca rozumna i szczera
Wznieść może wolną Polskę na wyżyny.
Ale w biadaniach tych jest feler mały,
Feler, co wartość ich niszczy z kretesem:
To—że nauki wszystkie i morały
Pod jednym tylko pisze się adresem.

Jednych się tylko robotników wzywa
Do ciężkiej pracy bez angielskich sobót,
A wszyscy inni mogą zbierać żniwa
Bez żadnych trudów, wysiłków i robót.
I w tych biadaniach jest najwięcej czynny
Ten zastęp ludzi, porośniętych w pierze,
Który swej pracy dzień ośmiogodzinny
Spędza przy baczku albo przy pokerze.

Na ich obliczach moralności maska,
Widok próżniactwa oburzeniem płacą,
Lecz dla nich samych prowadzenie paska,
Pogoń za zyskiem nazywa się pracą.
Na robotników zamiast wszczynać wrzawę
Zatrutych myślą o powszednim chlebie,
Od siebie raczej zacznijcie poprawę,
Zacznijcie pracy wymagać od siebie.

Spojrzyjcie wkoło: w biurach i w urzędzie
Od pracy każdy jaknajchętniej stroni.
Robota wlecze się, miast lecieć w pędzie.
Krocie próżniaków wszędzie i wałkoni.
Polska się staje dziś z lenistwa słynną.
Każdy o łatwem śni tylko zajęciu;
Co urzędników trzech robić powinno,
Marnuje przy tem drogi czas dziesięciu.

„Mucha" warszawska.

Z życia partyjnego.

POSIEDZENIE PEŁNEJ RADY DELEGATÓW ROBOTNICZYCH P. P. S. w Krakowie odbędzie się w piątek dn. 19 grudnia b. r. w sali Związku Stow. rob. Dunajewskiego 5. Początek o g. 7 wieczór. Porządek dzienny: Aprowizacya. Wnioski. Wzywa się wszystkich członków o bezwarunkowe przybycie.

Prezydyum R. D. R. P. P. S.

PRZYPOMINA SIĘ CZŁONKOM RADY ROBOTNICZEJ, że wpisy na przydział płótna dla członków Rady zamyka się nieodwołalnie we Środę d. 17 grudnia wieczór. Towarzysze partyjni z poza Rady zorganizowani zawodowo i politycznie, chcący uzyskać przydział płótna, zechcą się zgłaszać do Sekretaryatu Rady od czwartku 18 grudnia do niedzieli d. 21 grudnia, gdyż w ten dzień o 1 w południe lista będzie nieodwołalnie zamkniętą. Członkowie muszą się wykazać legitymacyą tak przy wpisie jak i przy odbiorze płótna. Wydawanie płótna rozpocznie się w poniedziałek d. 22 grudnia 1919 r.

Sekretaryat R. D. R. P. P. S.

ZEBRANIE SEKCYI AKADEMICKIEJ PPS. odbędzie się w czwartek 18 grudnia o godz. 7. Dunajewskiego 5, oficyny prawe, II. p.

W... ...oszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzows... Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego ...